

Sens filozofii

Na pytanie „co wyjaśnia filozofia?” można odpowiedzieć najkrócej: rzeczywistość świata realnie istniejących osób i rzeczy.

W jakim języku dokonuje się proces wyjaśniania? W języku naturalnym i spontanicznym.

Przy użyciu jakiej metody poznawczej dokonuje się w tak rozumianej filozofii tok wyjaśniania? Używamy tu metody wykluczającej sprzeczność – absurd poprzez ukazanie takiego realnego czynnika, którego ewentualna negacja jest zarazem negacją bytu – faktu danego nam do wyjaśnienia.

A zatem przedmiotem filozoficznego wyjaśniania jest zastana rzeczywistość, czyli realnie istniejący świat ludzi, rzeczy, zdarzeń, budzących poznawczy niepokój, wyrażający się, w stawianiu pytań – problemów. Istniejący bowiem rzeczywisty świat, w którym żyjemy, nie jest dla nas od razu poznawany; przeciwnie wywołuje on zdumienie poznawcze, budzi niepokój płynący z niepoznania ważnych stron i czynników tego świata, co znaczy, że rzeczywistość poznawana nie jest czymś prostym, niezłożonym, otwartym – przeciwnie jest ona pluralistyczną, złożoną z wielu czynników, które występują jako korelaty jej złożenia. Tak właśnie wstępnie rozumiana pozapodmiotowa rzeczywistość istniejących ludzi i rzeczy stanowiła zainteresowanie poznawcze i przedmiot poznawczych dociekań w filozofii od samego początku jej istnienia. Rzeczywistość zawsze budzi zaciekawienie poznawcze i zawsze przez ludzi była „jakoś” rozumiana. Pierwotnie człowiek usiłował zrozumieć świat w świetle konstruowanych mitów kosmogonicznych i antropogonicznych i to mu wystarczało, jak o tym świadczą dzieje kultury człowieka i mitologie różnych ośrodków kulturowych.

W stosunku do poznania rzeczywistości istniejącego świata, danego nam w naszym spontanicznym doświadczeniu poznawczym, jedynie adekwatnym narzędziem poznawczym jest ludzki naturalny język, zwany niekiedy (w analitycznej szkole angielskiej) językiem potocznym. Ten właśnie język, dostosowany do dokonywania procesów poznawczych, jest w naszym kręgu językowym indoeuropejskim językiem podmiotowo – orzecznikowym, występującym w postaci sądów – zdań zbudowanych z „podmiotu” – łącznika zdaniowego: „jest” lub: „nie jest” i

* Treść artykułu dostarczonego przez autora do niniejszej publikacji stanowi zmienioną wersję wykładu wygłoszonego podczas Tygodnia Filozoficznego.

„orzecznika”. Inne kręgi językowe mają nieco inną budowę, gdzie funkcje „łączników zdaniowych” spełniają do pewnego stopnia tzw. „prefiksy” lub „sufiksy” wyrażające przynależność (różnego typu) orzecznika zdaniowego do jego podmiotu. W naszym języku naturalnym występują zdania pytajne, sady – zdania orzecznikowe, których najprostszym wyrazem jest budowa: „S” jest „P” (Jan jest człowiekiem) oraz sady – zdania egzystencjalne, wyrażane w formie: „A” jest – istnieje. Sądy egzystencjalne stwierdzają istnienie rzeczywiste jakiegoś bytu (A), ale nie orzekają o treści – sensie tego zdania. Tylko sady orzecznikowe ustalają – w odpowiednio dobranym aspekcie – sens naszej wypowiedzi poznawczej, dotyczącej struktury poznawanej rzeczy.

Nasz naturalny język podmiotowo – orzecznikowy jest, ze swej natury, uwikłany w potrójne relacje, stanowiące strukturę naturalnego języka. Są to relacje językowe syntaktyczne, semantyczne i pragmatyczne. Syntaktyczna strona języka dotyczy samej budowy języka, składającego się z rzeczowników, czasowników, przymiotników, zaimków, przyimków, przysłówków tworzących sensowne wypowiedzi. Semantyczna strona języka wiąże się z jego charakterem znakowym. Każde bowiem wyrażenie językowe jest umownym znakiem naszego przeżycia poznawczego wyrażonego w postaci znaków naturalnych, jakimi są utworzone przez nas – w procesie poznawania – pojęcia. Pojęcia, jako naturalne i przeźroczyście znaki poznawanej treści realnie istniejącej rzeczy (lub znaki naszych innych przeżyć) tworzą się w naszym procesie poznawczym spontanicznie, na mocy tego, że jesteśmy ludźmi, obdarzonymi poznawczą władzą rozumu. Nasze pojęcia – znaki możemy wypowiadać w jakimś języku, którego wyrażenia jako językowe znaki, są czymś umownym np. „pies”, „sobaka”, „canis”, „der Hund” itp. Nie byłoby możliwe rozpoznanie wyrażen językowych w oderwaniu od ich znakowania. Każde bowiem wyrażenie jako znak przez to samo wyraża jakieś znaczenie, zawarte w pojęciu jako znaku naturalnym. Umowne więc znaki naszego języka nie mogą być oderwane całkowicie od samego języka, albowiem to groziłoby zniszczeniem samego języka naturalnego.

Wreszcie trzecią stroną języka jest jego sposób użycia, czyli pragmatyka językowa. Pragmatyczna strona języka dopełnia rozumienie sensu, a nawet, niekiedy, jest – do pewnego stopnia – władna przekształcać naturalne znakowe rozumienie sensu języka. Pragmatyka językowa jest przedmiotem odpowiednio przeprowadzanych studiów, doprowadzających do językowej perfekcji. Ale też może być i bywa przedmiotem szkodliwych językowych manipulacji, doprowadzających do zaciemnienia sensu, do nowo – mowy, do „sofistyki” językowej, której dali wyraz sofiści – myśliciele w V wieku w Atenach (Protagoras i Gorgiasz). Nadużyciem językowej pragmatyki są często dzisiejsze środki masowego przekazu. W filozofii przeakcentowanie pragmatycznej strony języka wystąpiło w nominalizmie W. Ockhama i we współczesnej szkole filozofii analitycznej.

W filozofii klasycznej, dotyczącej ostatecznego rozumienia rzeczywistości istniejącego świata, może być użyty naturalny język w swym harmonijnym zestroju stron: syntaktycznej, semantycznej i pragmatycznej, wzajemnie się warunkujących. I taki właśnie język ma zasadniczo miejsce w naszym *spontanicznym*

poznaniu rzeczywistości, albowiem wszelkie refleksyjne poznania, już – stosownie do swego przedmiotu – akcentują którąś ze stron językowych, a przez to już odchodzą od języka naturalnego, związanego z poznawaniem świata rzeczywistego. W oparciu o refleksyjny sposób poznawania swego przedmiotu – już przez sam fakt użycia tego sposobu poznania – opuszczamy dziedzinę języka naturalnego i wchodzimy na teren „meta-języka”. A metajęzyków jest zbyt wiele i można je dowolnie (w zależności od konstruktów poznawczych) mnożyć. Tak też się stało w dziejach filozofii u różnych znamienitych myślicieli na przestrzeni wieków.

Sprawą trzecią – obok przedmiotu poznania, obok użytego naturalnego języka, jest jeszcze *problem metody poznania filozoficznego*. W historii filozofii, to Arystoteles zwrócił słuszną uwagę, że w metafizyce i całej filozofii używamy i posługujemy się metodą wykluczającą sprzeczność, czyli absurd, tak w obrębie poznawanego przedmiotu, jak też danego procesu poznawczego. Owo wykluczenie sprzeczności dokonuje się poprzez wskazanie na czynnik realny (w realnej rzeczywistości) którego ewentualna negacja musiałaby być zarazem negacją samego faktu – bytu danego nam do wyjaśnienia. Nadto sam proces poznania musi być logicznie przeprowadzony, w logice opartej na rozumieniu bytu, którego treść ujawnia się w zdaniu negatywnym wyrażającym nie-sprzeczność (byt nie jest nie-bytem). To oczywiście suponuje wizję bytu jako właśnie w sobie relacyjnie tożsamego i zarazem niesprzecznego. Owo „uniesprzecznienie” (jako metoda wykluczająca sprzeczność- absurd) może się dokonywać zarówno w poznaniu tzw. „wprost”, opisującym wstępnie dany byt – fakt dany nam do wyjaśnienia, jak i – nade wszystko! – w poznaniu typu „nie wprost”, gdy uznając obowiązującą sprzeczność w obrębie rzeczywistości szukamy takiego jedyne, koniecznego czynnika, którego nieuznawanie jest równoważne z zanegowaniem niesprzeczności w tym typie wyjaśniającego poznania. Wówczas dopuszcza się *absurd* jako możliwą alternatywę „wyjaśniającą”, czyli rezygnację z wyjaśnienia.

Jawia się zatem trzy istotne czynniki konstytuujące klasyczną filozofię *wyjaśniającą* rzeczywistość świata realnie istniejącego: (1) *język* – naturalny wyrażający spontaniczne poznanie (2) *przedmiotu*, jakim jest byt – rzeczywistość realnie istniejąca, oraz (3) *metoda poznawcza*, wykluczająca – wprost lub nie wprost – sprzeczność, poprzez ukazanie takiego koniecznego czynnika realnego, którego ewentualna negacja jest zarazem negacją samego bytu – faktu danego nam do wyjaśnienia.

Jest więc wiele możliwości odchodzenia od nurtu klasycznej filozofii; spełniało się to w ciągu licznych stuleci.

Przede wszystkim wydawało się, że to nie spontaniczne poznanie człowieka, lecz właśnie refleksyjne daje lepszą gwarancję naukowości samego procesu poznania. I to refleksyjnym typem poznania posłużyły się kierunki, które przedmiotem filozoficznych analiz uczyniły subiektywne idee, a nie samą pozapodmiotową rzeczywistość. Tymczasem poznanie refleksyjne ma za przedmiot nie rzeczywistość lecz samo poznanie rzeczywistości. Zrozumiałe wydaje się w tym kontekście przyjęcie naszych idei za przedmiot poznania, skoro pojawiają się one jedynie w refleksyjnym poznaniu, będącym w rzeczy samej *meta-poznaniem*. Cała

więc subiektywna filozofia Descartesa, Kanta, transcendentalnych idealistów germańskich (Fichte, Schelling, Hegel) neokantyzmu, fenomenologii, egzystencjalizmu, hermeneutyki – jest poznaniem samego poznania, a nie rzeczywistości świata realnego.

Gdy chodzi o język naturalny, to również należy sobie uświadomić, że jedynie niektórzy wielcy myśliciele, jak Arystoteles i Tomasz z Akwinu posługiwali się językiem naturalnym w jego zharmonizowaniu ze stronami języka: syntaksą, semantyką i pragmatyką, podczas gdy wielu filozofów przeakcentowywało którąś z nich. I tak przeakcentowanie syntaktycznej strony ujawniło się w filozofii lingwistycznej i spokrewnionej z nią lingwistyką, zwłaszcza zaś w strukturalizmie. Semantyczna strona języka została jasno przeakcentowana w platońskich systemach skupionych na analizach sensów. Dotyczy to także filozofii subiektywistycznej (od Kartezjusza po współczesność). Pragmatycznym aspektem języka już wcześniej posługiwano się u sofistów starożytnych. Położył temu kres Sokrates poprzez wyakcentowanie strony semantycznej. W średniowieczu to W. Ockham powrócił do pragmatyki językowej, przy pomocy której usiłował rozwiązać spór o uniwersalia. Obecnie w analitycznym nurcie filozoficznym dostrzegamy – po Wittgensteinie – posługiwanie się pragmatyką językową nawet w ustalaniu sensu języka. Poza filozofią pragmatyka językowa święci swe „tryumfy” w środkach masowego przekazu, gdzie użycie języka, w postaci tzw. „faktów prasowych” zastępuje samą rzeczywistość.

Rozbicie języka i rozerwanie językowych relacji (lub ich osłabienie przez rozluźnienie) wpływa zasadniczo na rozumienie samej filozofii, na jej przedmiot i na metodę. Nic dziwnego, że w „metaprzedmiotowym” typie filozofii, a więc w filozofii mającej swój przedmiot w samym poznaniu, a nie w rzeczywistości świata istniejącego, naczelną metodą poznawczą musiała być zasadniczo *analiza* pojęć i ich ujaśnianie, a nie wyjaśnianie, które dotyczy samej już rzeczywistości. Wyjaśnianie – przy użyciu metody wykluczającej sprzeczność – dokonywać się może tylko tam, gdzie posługujemy się językiem naturalnym, spontanicznym, w jego harmonijnym związaniu stron: syntaktycznej, semantycznej i pragmatycznej, a to możliwe jest tylko w klasycznym nurcie filozofii Arystotelesa i Tomasza z Akwinu. Tak więc już spojrzenie na różne kierunki filozoficzne od strony „zewnętrznej”, na sam język jakim się posługują, na typ poznania, na przedmiot i metodę użytą w filozoficznym procesie poznawczym informuje nas wiele o charakterze samej filozofii i o jej mocy czy też bezsile w wyjaśnianiu sprawdzalnym świata istniejących osób i rzeczy.

Okazuje się także, że nie wszystko, co nosi nazwę „filozofia” jest w rzeczy samej filozofią taką, jaka narodziła się w Grecji, w VI wieku przed Chrystusem i która trwa nadal jako „philosophia perennis” – wieczyste ciągle pogłębiane rozumienie rzeczywistości realnie istniejącej, a nie niektórych form poznawczych. Filozofia ludzkiego rodzaju dotyczy rzeczywistości w której żyjemy, a to wymaga użycia odpowiedniego języka i dostosowanej metody poznania. Natomiast różnorodne spekulacje „filozoficzne”, jakie pojawiły się na terenie filozofii świadomości, są na pewno bardziej precyzyjne (bo „rzeczywistość” jest tu tylko cieniem)

bardziej jasne, gdyż pojęciami łatwiej operować i je analizować, aniżeli poznawać zmundnie realny byt, ale wszystko to, chociaż kształci samą myśl i poszerza świadomość nie dotyczy samo przez się rzeczywistości świata realnie istniejącego, chociaż osnuwa go rozbudowaną pajęczyną teorii, która stanowi swoiste „a priori” w ewentualnej próbie rozumienia świata, nie może jednak stanowić jego wyjaśnienia, gdyż to nie jest jej przedmiotem. Wyjaśnianie i rozumienie świata dokonuje się bardziej „normalnie” w ludzkim życiu, wówczas gdy człowiek zaczyna „używać swego rozumu” i gdy jako dziecko stawia *spontanicznie* (w nie wyuczony sposób), powodowany samą oglądaną rzeczywistością, pytania pod adresem tejże rzeczywistości. Stawiane przez dziecko pytania, dotyczące rozumienia, dojrzałej rzeczywistości (kwiaty, drzewa, rośliny, zabawki) są w rzeczy samej tymi samymi pytaniami, które stawia człowiek dorosły w stosunku do rzeczywistego świata. Dlatego też pytania dziecięce są niezmiernie charakterystyczne. I chociaż dawane dzieciom odpowiedzi są zazwyczaj zbywające, to i tak dana odpowiedź jest już swoistym „zaczątkiem” rozumienia, które będzie korygowane, ubogacane a przez to stanie się treścią poznawczego rozumienia (w jakimś aspekcie) świata. Filozofia pogłębia owo rozumienie bytu poprzez wskazania na czynniki tworzące relacje wewnątrz – bytowe. Poprzez poznanie korelatów jako czynników składowych (konstytutywnych) bytu buduje się w człowieku filozoficzne rozumienie świata. Albowiem wskazuje się na te czynniki, które wzajemnie się warunkują, przez to, że jedne w jakimś aspekcie są racją drugich korelatów w poznawanej rzeczy.

Bliższe przyjrzenie się pytaniom dziecięcym, tudzież pytaniom, które stawia każdy człowiek wobec rzeczywistości, ukazują, że pytania te dotyczą bytowej struktury rzeczy i stanowią jakby odwieczny wątek rozumienia świata, który to wątek rozumienia doprowadza do ostatecznych czynników – racji tworzących rzeczywistość. Tak więc pytania: „co to jest”, „skąd to jest”, „z czego to jest”, „po co to jest” mogą być uznane za pytania dotyczące podstawowych czynników – przyczyn rzeczywistości; natomiast szereg innych pytań można uznać – przy ich bliższym rozeznaniu – za pytania dotyczące właściwości. W sumie pytania, które już zadaje dziecko, wymuszone przez „pytajną rzeczywistość” (w formie najogólniejszego pytania DLACZEGO?) dotyczy racjonalnej struktury całej rzeczywistości dla nas bezpośrednio dostępnej w spontanicznym poznaniu. Ta racjonalna rzeczywistość – jako odpowiedź na pytania ukazuje się jako rzeczywistość 10 kategorii, które sprecyzował Arystoteles i jego komentatorzy. Teoria 10 kategorii bytowania ujawniona w odpowiedziach na różnorodne pytania stanowi ważny w filozofii obraz racjonalnej rzeczywistości, będącej substancją i jej dziewięcioma rodzajami przypadłości-właściwości.

Tak więc rozumienie filozoficzne rzeczywistości, jakby wymuszone poprzez spontaniczne poznanie rzeczywistości ujawniające się w postaci pytań (nawet stawianych przez dziecko) racjonalnych – jawi się jako ludzkie, racjonalne rozumienie rzeczywistości stanowiąc *KLASYCZNA FILOZOFIE BYTU*.

Rozjaśnienie charakteru klasycznej filozofii bytu może dokonać się poprzez przyjrzenie się dziejom samej filozofii bytu, a więc filozofii, która ma za przedmiot pozapodmiotową rzeczywistość poznawaną spontanicznie, posługując

się zintegrowanym językiem naturalnym. Wówczas ukazują się podstawy zasadniczych nieporozumień na terenie filozofii, ze względu na pomieszanie przedmiotów poznania, metod wyjaśniania czy też przeakcentowania poszczególnych stron języka.

Zwrócenie uwagi na sprawę przedmiotu, metody i języka pozwala dostrzec, że klasyczna filozofia sformułowana najbardziej dojrzałe w starożytności przez Arystotelesa, została dopełniona przez św. Tomasza, który dokonał istotnych filozoficznych odkryć i sformułowań w postaci teorii bytu i teorii człowieka w jego różnorodnym działaniu. Ta sama jednak filozoficzna droga poznawcza Platona i Arystotelesa, dzięki interwencji filozofii arabskiej Awicenny, znalazła w filozofii Jana Dunsza Szkota swe odmienne rozwiązania zarówno w ogólnej koncepcji rzeczywistości (byt jako struktura niesprzeczna) i człowieka z platońskimi wątkami duszy – intelektu. Rozwiązania szkotowskie, później nominalistyczne (W. Ockhama), wraz z podstawami sporu o uniwersalia zdominowały scholastykę i poprzez szkotyżujące rozumienie bytu wraz z epistemologizacją metafizyki w ujęciu F. Suareza przyczyniły się do nowożytnych, subiektywistycznych rozwiązań jakie znalazły swe miejsce u Descartesa i post – kartezjańskiej, tudzież kantowskiej i post – kantowskiej filozofii. Neoscholastycyzm, usiłujący być filozofią klasyczną, stał się zasadniczo zepistemologizowaną filozofią oscylującą na krawędzi „realizmu pośredniego” między subiektywizmem i realizmem.

Ogólny przegląd filozoficznych zasadniczych sformułowań dotyczących przedmiotu metafizyki, metody i języka, może ukazać, w dużej mierze, pseudo-problematykę filozoficznych spekulacji, zamkniętych w jaskini świadomości i jej intencji, przechodzących także w system znakowy (znaków umownych) języka. Co nie znaczy, by poza zasięgiem filozoficznego poznania pozostawały zarówno znaki naturalne (pojęcia) jak i znaki umowne (język), ale ich rozpatrywanie dokonuje się na kanwie poznania świata realnie istniejącego, jako swoistych bytowych postaci wytworzonych przez człowieka w procesie poznania. Jednak, gdy te formy bytowe świadomości (pojęcia i język) ustanowimy jako „punkt wyjścia” w filozoficznym wyjaśnianiu, to już nie będzie możliwe „przejście” od czysto świadomościowych tworów znakowych do samej rzeczywistości świata realnie istniejącego, gdyż jak to od dawna jest znane na terenie filozofii, że „a nosse (posse) ad esse non valet illatio” – „nie ma przejścia od treści poznawczych do ich realnego istnienia”.